

# Bez

Nr 7-8 2019/20  
(201-202)

MARZEC-  
KWIECIEŃ

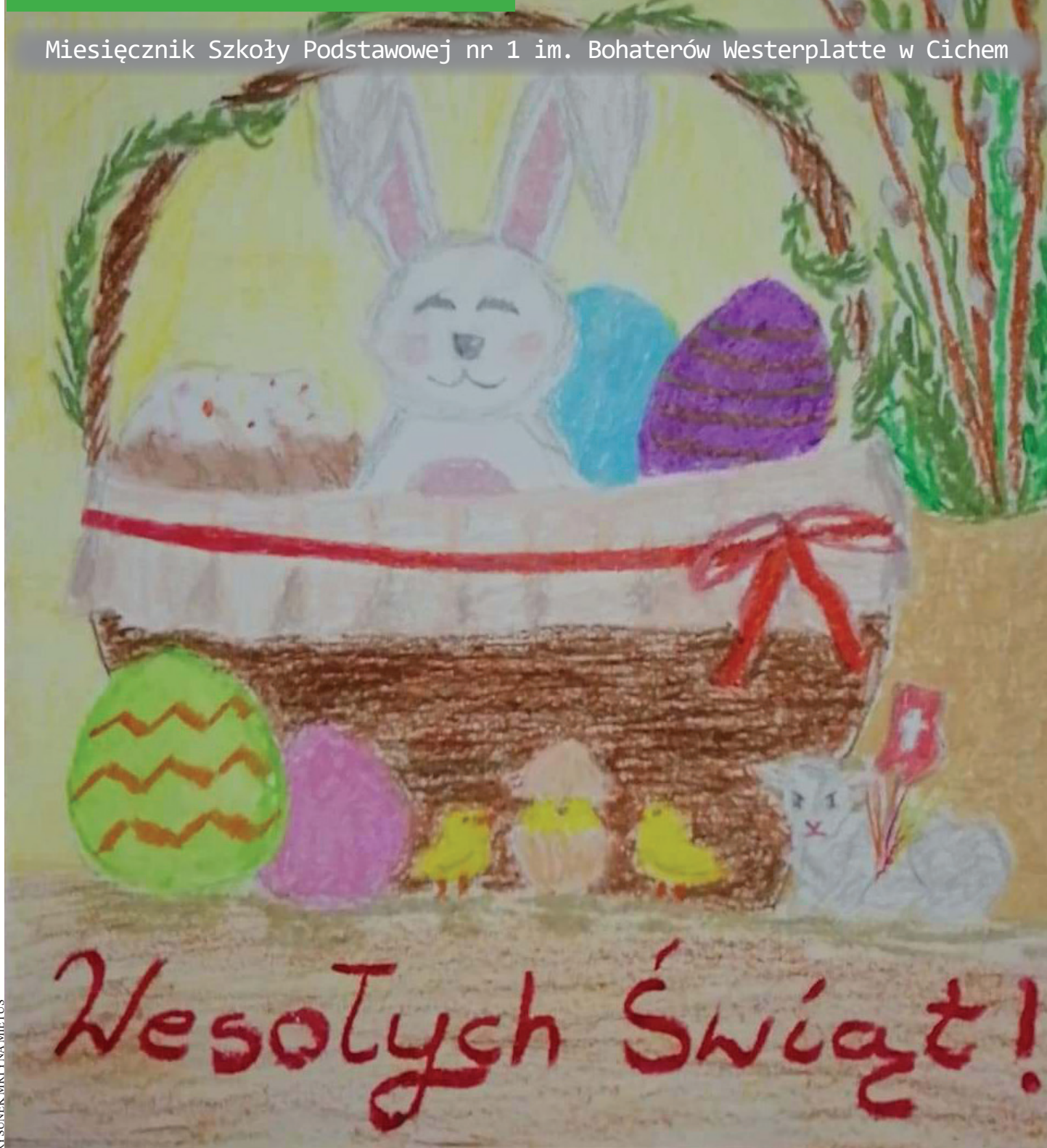
CENA: 1 ZŁ

*Jesteśmy z Wami od 25 lat!*

# tytułu

MISTRZ PISMAKÓW 2009, 2016

Miesięcznik Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem





# Świat się zatrzymał!

Nawet w najszybszych snach nie mogliśmy wymyślić nic podobnego! Koronawirus przewrócił wszystko do góry nogami.

**A**le mu się nie dajemy! Prowadzimy lekcje zdalne, wydajemy gazetkę świąteczną. A w niej przeczytacie jak oceniamy zajęcia on-line, ich plusy i minusy. Wracamy do 25-lecia „Bez tytułu”. Jubileusz świętujemy w tym roku szkolnym. W kwietniowym numerze aż trzy dawne dziennikarki wspominają jak to było... Za pióra zabrały się Ewelina Knapczyk, Bogusia Sz wajnos i Kinga Zbylut (z domu Mitoraj). Swoją drogą bardzo im dziękuję za tyle ciepłych słów, jest to w tym trudnym czasie jeszcze jedna ważna zachęta do tego, aby robić swoje, jak najlepiej się potrafi. W gazetce znajdziecie także aktualności, jeszcze z okresu kiedy chodziliśmy w marcu do szkoły. Są też pierwsze efekty pracy zdalnej.

**Ż**yczę Wam wszystkim - podobnie jak nauczyciele wypowiadający się w naszej sondzie - szybkiego powrotu do szkoły! Kto by kiedykolwiek przypuszczał, że za szkołą można zatęsknić i to tak bardzo! Apeluje też do Was, byście się stosowali do wszelkich zaleceń podawanych przez polskie władze. One są po to, by normalność wróciła jak najszybciej. Zaglątajcie też na profil szkolny na Facebooku. I jak tylko możecie to świętujcie i radujcie się ze Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Oczywiście w gronie domowników!

Jan Głąbiński

*Z okazji Świąt Wielkanocnych  
życzę całej społeczności szkolnej  
dużo zdrowia, nadziei i wiary  
na lepsze jutro. Niech Chrystus  
Zmartwychwstały przyniesie Wam  
radość, miłość, spokój i szczęście.*

dyrektor szkoły  
Krzysztof Kula



## Uderzyć pisanek o pisanek W Niemczech bardzo często ludzie robią przed domem coś w rodzaju „wielkanocnej choinki”.

**W**itajcie Kochani! Jesteśmy w okresie Wielkanocy. Zatem chcę Wam przybliżyć zwyczaj wielkanocne naszych sąsiadów - z Niemiec i Austrii. Oczywiście te najważniejsze zwyczaje i obrzędy jak palmowa niedziela, Wielki Tydzień, święcenie potraw czy Triduum Paschalne są takie same. Podobnie wielkanocne symbole - baranek, pisanek, palmy, zajaczków czy kurczaczki. Jest jednak kilka zwyczajów, które u nas nie występują. W Niemczech bardzo często ludzie robią przed domem coś w rodzaju „wielkanocnej choinki”, czyli wieszają na drzewku, w ogrodzie pisanek. Jeśli ktoś nie ma drzewka wystarczy postawić jakieś gałązki i na nich powiesić ozdoby. Jeśli ktoś nie ma ogrodu, robi taki pisanekowy bukiet w domu. Nazywa się to Osterbaum - wielkanocne drzewko. Inny ciekawy zwyczaj to ozdabianie kwiatami i pisanekami miej-



skich studni, które stoją jeszcze na placach. W Czarnym Dunajcu też stoi taka miejska studnia. Otóż w Niemczech ozdabia się je bardzo bogato, bo symbol wody jest w te święta bardzo ważny. Wiąże się to ze starym zwyczajem, iż przed

Wielkanocą w sobotę, wcześniej rano należało zacerpnąć i się obmyć w wodzie źródlanej!!!! Na zdrowie, powodzenie i czyste serce. W niedzielę Wielkanocną Zajaczków chowa prezenty w ogrodzie - najczęściej czekoladowe pisanek, a dzieci szukają ich. Im więcej znajdują tym więcej szczęścia i powodzenia ich czeka. Podczas śniadania ludzie uderzają pisanek o pisanek, wygrywa osoba, której jajko rozbije pozostałe a samo jest całe. Już po śniadaniu są zabawy zręcznościowe polegające na toczeniu pisanek między przeszkodami. Nie ma za to śmigusa dyngusa. Radosnego świętowania!

Pani Maria Tylka

ŚWIĄTECZNIE/NA DRUGIEJ STRONIE

## Tym razem będzie inaczej

Po dramacie Wielkiego Piątku zawsze przychodzi poranek Zmartwychwstania. Tak będzie i w tym przypadku. Boga nie kocha się „dla czegoś”, ale „pomimo wszystko”. Tego wszystkim życzę, byśmy kochali Boga i ufali Mu pomimo wszystko.

**O**to są bowiem Święta Paschalne (...) (Exsultet). Istotnie są to Święta Paschalne, ale w tym roku będziemy je przeżywać jakoś inaczej. Specyfika tych świąt ściśle wiąże się z naszą obecnością na Liturgii Wielkiego Tygodnia w kościele. Tym razem będzie inaczej, tajemnice naszego Zbawienia będziemy przeżywać w naszych domach. Ale czy tak nie było właśnie wówczas, gdy działo się to bez mała 2000 lat temu? Apostołowie w czasie męki i śmierci Chrystusa przebywali w wieczerniku, gdzie „drzwi były zamknięte”.

**W**Środę Popielcową rozpoczynając Wielki Post, który przygotowywał nas na Święta Wielkanocne, w Ewangelii słyszeliśmy: „Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki i módl się do Twego Ojca, który widzi w ukryciu.” Do takiego przeżywania naszej wiary jesteśmy właśnie w tym czasie zaproszeni przez Boga. Paradoksalnie można zauważyć, że w obchodzonej przez nas Roku Duszpasterskim pt. „Eucharystia daje życie”, mamy ograniczoną możliwość uczestnictwa we Mszy Świętej. Myślę, że są to dla nas swoiste rekolekcje byśmy docenili wartość Najświętszej Ofiary i swobodnego uczestnictwa w nabożeństwach.

**P**o dramacie Wielkiego Piątku zawsze przychodzi poranek Zmartwychwstania. Tak będzie i w tym przypadku. Boga nie kocha się „dla czegoś”, ale „pomimo wszystko”. Tego wszystkim życzę, byśmy kochali Boga i ufali Mu pomimo wszystko.

Ks. Krzysztof Pierzchała

Świąteczny nastrój w Górcach, gdzie spaceruje nasz wuefista.







# Karteczkowa zabawa

**Cała sztuka origami modułowego opiera się na złożonej prostokątnej karteczce... a dokładnie na kilkuset, a nawet kilku tysiącach takich maleńkich karteczek.**

**W**ystawa origami, którą mieliście okazję oglądać w naszej szkole to wspólne dzieło moje i mojej mamy. To ja zaraziłam ją tym hobby kilka lat temu, ale po pierwszej fascynacji zrobiliśmy sobie kilka lat przerwy. Już wtedy wystawa zakończyła się warsztatami dla chętnych, niestety jak wicie, tym razem wirus pokrzyżował moje plany. Cała sztuka origami modułowego opiera się na złożonej prostokątnej karteczce... a dokładnie na kilkuset, a nawet kilku tysiącach takich maleńkich karteczek. Wydaje się to niemożliwe do wykonania, ale

jeśli ktoś ma dość cierpliwości i jest dokładny, to bez problemu poradzi sobie z tą techniką. W internecie jest mnóstwo filmików instrukcyjnych jak wykonać pojedynczy moduł i różne ciekawe wzory, możliwości są nieograniczone. Część instrukcji jest opisana i tu przydaje się minimalna znajomość

j. angielskiego :) a jeśli nawet brak opisu, to można filmik w każdej chwili zatrzymać i powtórzyć, żeby dobrze wykonać wzór. A po zrobieniu kilku lub kilkunastu rzeczy samodzielnie można się pokusić o wymyślenie np. swoich własnych wzorów na pisance, koszyczku czy wazoniku. To jest zabawa dla każdego, tak jak było na plakacie od lat 9 do 99 :) Jeśli więc macie chwilę wolnego czasu i nie wicie czym się zająć.. polecam taką właśnie zabawę

**Pani Anna Szopińska**

☞ Trzeba mieć naprawdę sporo cierpliwości, żeby przygotować w takiej wersji symbole świąteczne.



ZDJEĆCIA PANI ANNA SZOPIŃSKA



FOT. JAN GLĄBINSKI

☞ Uczniowie z ciekawością oglądali karteczkowe dzieła naszej pani Ani.

• Bez tytułu nr 7-8/2019-2020 •



RYS. MARIUSZ HAWRYŁA

☞ Aleksandra Topór zajęła I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. ks. prof. Józefa Tischnera zorganizowanym przez SP Ratulów. Najwyższe miejsce na podium zajął także za swoją pracę Mariusz Hawryła w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym im. ks. prof. Józefa Tischnera - kategoria malowanie na szkle, także zorganizowanym przez SP Ratulów.

## Spotkanie z martwą naturą

**To był inny konkurs, bo jego uczestnicy tworzyli prace plastyczne można powiedzieć na żywo.**



☞ Uczestnicy artystycznego wydarzenia.

**D**nia 12 marca 2020 r. odbył się I Gminny Konkurs Plastyczny „Spotkanie z martwą naturą”. Komisja w składzie: Andrzej Zipper (artysta, pedagog) - przewodniczący, Iwona Wontorczyk (dyrektor Gminny Zespół Oświatowy) - członek, Małgorzata Kulawiak (dyrektor Centrum Kultury i Promocji Gminy Czarny Dunajec) - członek, Krzysztof Kula (dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Cichem) nadzorowała i oceniła prace 13 uczestników. Komisja podkreśliła wysoki poziom artystyczny prac, duże zaangażowanie uczestników w procesie tworzenia.

Celem konkursu była popularyzacja kategorii artystycznej wśród dzieci i młodzieży, konfrontacja osiągnięć młodzieży uzdolnionej w tej dziedzinie sztuki, wymiana doświadczeń metodycznych i artystycznych nauczycieli, instruktorów prowadzących zajęcia plastyczne. Pomysłodawczynią konkursu była pani Janina Hawryła-Naglak. opr. jg



ARCHIWUM ORGANIZATORÓW

### WYNIKI

#### I kategoria kl. IV-V

- I miejsce Anita Stefaniak SP nr 1 w Cichem
- II miejsce Daria Kowalczyk SPSK nr 2 Starem Bystrem
- III miejsce Nicola Jamrozik SP nr 2 w Cichem

#### II kategoria kl. VI-VIII

- I miejsce Natalia Czop SP Piekelnik
- II miejsce Justyna Krupa SP Odrowąż
- III miejsce Amelia Łuszczek SP nr 2 w Cichem

#### Wyróżnienia

- Karolina Świętek SP Piekelnik
- Denis Nidzielski SP Odrowąż
- Martyna Miętus SP nr 1 w Cichem





📍Zajęcia zdalne zerówki. Dzieci pięknie pracują, rzeźbią, malują, nawet palmy wielkanocne powstają. Prace koordynuje pani Anita Belicka.



📍Klasa pierwsza bardzo aktywnie pracuje zdalnie. Jaś nawet podjął wezwanie, aby przeczytać codziennie jedną książeczkę o Franklinie. Do nauki motywuje cały zespół wychowawczyni pani Anna Ratułowska, oczywiście z wielką pomocą rodziców!



📍Na początku kłopotów wynikających z koronawirusem i po wprowadzeniu zawieszania zajęć nauczyciele dyżurowali przez dwa tygodnie w szkole.



📍Nasi katecheci Msze św. odpowiadają bez udziału wiernych.



Więcej zdjęć na Facebooku szkolnym.



📍Na Dzień Kobiet samorząd klasowy przygotował pyszne śniadanie dla naszych wszystkich miłych pań. Dzień Kobiet, ale i Dzień Chłopaka świętowano także w klasach.



📍Nasz oddział przedszkolny pod kierunkiem pani Anny Szopińskiej też pracuje zdalnie.



📍Puste klasy - symbol pandemii wynikającej z koronawirusa.



## Zwiastuny wiosny

Odgadnijcie jakie to gatunki roślin! Każde zdjęcie ma numer, wpiszcie ten numer i obok niego nazwę rośliny. Następnie wyślijcie e-mail do pana dyrektora z nazwami i numerami. Pierwszych pięć osób otrzyma piątkę z biologii! Zapraszamy do konkursu!







☞ Rafał zaraz zacznie zdalną lekcję.

Pamiętam jak od 4 klasy podstawówki razem z koleżankami marzyliśmy, aby stało się coś co spowoduje zamknięcie szkół na dłuższy czas i spokój od nauki. Wraz z latami nadzieje te rosły wraz z wymaganiami nauczycieli. Było to dla nas wtedy nieosiągalne, ale jednak trzymające przy szkolnym życiu, bo może tego następnego dnia coś jednak się wydarzy. Nikt nie spodziewał się jednak, że odwieczna nadzieja spełni się teraz, nagle. Szczerze przyznam, że kiedy dowiedziałam się o 2 tygodniowych „koronaferiach” niemalże skakałam ze szczęścia, moje marzenie się spełniło, W KOŃCU! Pilnie wraz z przyjaciółkami zaplanowałyśmy każdy dzień, aby nie zmarnować tego czasu i w końcu poczuć luz blues od nauki i MATEMATYKI jak w ósmej klasie. Plany zaczęły rozpadać się już w piątek... Powoli rosnąca liczba zachorowań na wstrętnego koronawirusa zaczęła budzić w głębi duszy lęk. Dzień w dzień wysłuchiwanie o nowych przypadkach i środkach wzmoczonych przez rząd przytłaczały coraz bardziej. Doszło do momentu, w którym chyba każdy z nas nie mógł już słuchać słowa „koronawirus”, dlatego postaram się nie przytaczać tej nazwy bez koniecznej konieczności, postaram się używać jakichś zamienników (choć przyznać trzeba, że na młodzieżowe słowo roku nadaje się jak nie!). A to dopiero pierwszy tydzień... Nie muszę chyba pisać co działo się później... Panika ludzi, puste półki w sklepach, na których powinny leżeć mąka, cukier, drożdże, woda, ryż, mydło, żel antybakteryjny, a nawet papier toaletowy. Jak dobrze wiemy kwarantannę przedłużono, zaostrozono przepisy, wprowadzono stan pandemii i wprowadzono zniechęcające przez uczniów i nauczycieli e-nauczanie. Nie jest to nie wspinałego, jednak materiał sam się nie nadrobi, a lepsze to niż chodzenie do szkoły w wakacje. W moim tekście chciałabym również poruszyć kwestię ministra zdrowia pana Łukasza Szymowskiego, który jak dobrze widać po wywiadach, konferencjach prasowych wkłada cały trud i swój czas w troskę o nasze bezpieczeństwo. Jest bardzo niewyspany co zauważyć można na pierwszy rzut oka, tak samo personel

# Kto by pomyślał?! Tęsknota za szkołą

Miało być pięknie, skończyło się kwarantanną bez końca...

medyczny w szpitalach, przychodniach, który dla nas ryzykuje życie. To jedyna i niepowtarzalna okazja, aby nie robiąc nic pomóc. Apel do wszystkich! Zostańcie w domach, zróbcie rzeczy, których normalnie nie moglibyście zrobić ze względu na brak czasu, spędźcie czas z rodziną, bliskimi. TO BARDZO WAŻNE. Nie warto ryzykować zdrowia, a nawet życia na chwilowe przyjemności, które przecież można zrealizować po kwarantannie. To niesamowite jak przez jedną rzecz (w tym przypadku chorobę) zaczęłam doceniać małe rzeczy. Każda rozmowa twarzą w twarz z równieśnikiem, każdy spacer z przyjaciółmi, i nawet (czego w życiu bym się nie spodziewała, że powiem, napiszę), każda lekcja i każde poranne wstawanie do szkoły... Jestem niemalże pewna, że po tym co przeżywam teraz (mowa tu o ogromnej tęsknocie i przytłoczeniu przez choróbsko) po „koronaferiach” zacznę doceniać każdy czyn, na który teraz nie mogę sobie pozwolić. Na koniec moich wywodów pragnę pozdrowić całe grono nauczycielskie, które „użerało się” ze mną przez te wszystkie lata. W szczególności p. Marię Tylkę, p. Małgorzatę Gacek, p. Józję Kosmaczewską i nauczyciela, którego teksty i czyny będę wspominać do końca życia, który też najbardziej miał ze mną pod górkę, a teraz poprosił mnie o napisanie tego tekstu, czyli p. Jana Głabińskiego. Jestem pewna, że na pewno brak wam takiej drugiej uczennicy jak sławetna Julia Kowalczyk. (Kto mi teraz przyniesie plakat wyborczy? :) - przypis JG).

**Julia Kowalczyk**

W naszym kraju, ale również na całym świecie zaistniała sytuacja wyjątkowa. Epidemia koronawirusa doprowadziła do tego, że władze postanowiły zamknąć szkoły i wprowadzić kwarantannę. Tych wymogów i zasad jest jeszcze o wiele więcej, ale nas uczniów bardziej interesują te dwa przykłady. Mamy szczęście, że mieszkamy na wsi. Możemy wyjść na podwórko, pooddychać świeżym powietrzem, a nie tylko siedzieć w domu i nic nie robić. Mieszkańcy bloków mają o wiele gorzej od nas. Niektórzy zmagają się w tym czasie z samotnością, ponieważ mieszkają sami, a nie mają możliwości spotykania się. U mnie w domu jest przynajmniej taki plus, że mam dużą rodzinę i nigdy nie jest nudno. Tak naprawdę kwarantanna daje nam sposobność do spędzenia większej ilości czasu z rodziną. Rozumiem, że z czasem już niektórym zaczyna to działać na nerwy, ale to normalne. Jeszcze jedna ważna kwestia to, że to nie są ferie. Każdy z nas, gdy wejdzie na Librusa może się o tym przekonać. To, że nie chodzimy do szkoły nie zwalnia nas z obowiązku odrabiania prac domowych. Jednak nie można też w kółko odrabiać zadań. Czasem możemy pograć w jakąś

grę, poczytać książkę (jeśli ktoś lubi), pogadać z przyjaciółmi na wideo-czacie, po prostu zrobić coś dla siebie, ale należy pamiętać, by we wszystkim zachować umiar. Moim zdaniem to nie jest łatwa sytuacja, ale tak bardzo trudna też nie jest. Nie wiem jak u was, ale moja rodzina wyczerpała już chyba roczny limit chodzenia na spacer w czasie kwarantanny ;) I jeszcze jedna rzecz: sklepów nie zamkną, tak samo fabryk z papierem toaletowym, więc może trochę zwolnijmy z tym szalem zakupowym. Tyle ode mnie na temat tego co się teraz dzieje na świecie. WESOŁYCH ŚWIĄT !!! Życzeń wszystkim, aby spędzili je w dobrych nastrojach.

**Amelia Kwiatkowska**

## NASZA SONDA

Poprosiłam też o rady, jak pracować. Zapytałam, czy zmienił się czas pracy, czy tęsknimy za „dawną szkołą” i jak spędzamy wolny czas. Na pytania odpowiedzieli mi nauczyciele: Zofia Leja i Łukasz Stawiarz oraz Julia, Ola i Kinga z klasy 5 i Szymon z klasy 7. Troje z nich odpowiedziało, że woli pracę w szkole. Tylko Szymon napisał, że woli pracę przez Internet. Najwięcej trudności sprawia im obsługa teams, wysyłanie zadań i w ogóle obsługa sprzętu komputerowego. Tylko Szymon wskazał pracę przez Internet jako tę fajniejszą i ciekawszą. Wszyscy zgodnie odpowiedzieli, że pracują teraz więcej niż wtedy, gdy chodzili do szkoły. Na pytanie, czy tęsknią za tradycyjną szkołą, wszyscy odpowiedzieli, że troszkę za nią tęsknią. Jeśli chodzi o rady, które ułatwiłyby pracę w tym czasie, padła jedna, aby pracować systematycznie i na bieżąco odrabiać prace domowe. Wolny czas moje koleżanki i kolega spędzają na czytaniu książek, graniu na konsoli i w tradycyjne gry planszowe. Podsumowując: najchętniej wszyscy wróciłibyśmy do szkoły. Pracując w domu, łatwo zatracić poczucie kiedy jest szkoła, a kiedy odpoczynek. Na ten szczególny czas życzę wszystkim czytelnikom spokoju, wyrozumiałości dla innych, sumiennego podchodzenia do obowiązków.

**Weronika Knapczyk**

\*\*\*

Szkoła bardzo mi się podoba, lecz czasami spraca zdalna przynosi małe trudności, obecnie sprawia mi je zasięg Internetu, ponieważ nie wszędzie jest taki, jak powinien być i czasami w trakcie wideo spotkania dochodzi do zerwania połączenia (a minuty lekcji uciekają). Kolejną trudnością jest niemożność spotkania się z uczniami, innymi nauczycielami, brak codziennego kontaktu z ludźmi. Wszystko ma swoje plusy i minusy. Moim zdaniem praca zdalna jest fajna, ale pod warunkiem, że jest dobre łącze internetowe i jest tzw. dodatkiem w edukacji, a nie zastępuje

⇒ DOKOŃCZENIE STR. 6



całą edukację. Na obecnym etapie praca zdalna wymaga więcej pracy, ponieważ każdy z nas na początku musi poświęcić sporo czasu na poznanie programów, aplikacji itp. Obecnie jestem zadowolony z uczniów, że mimo kwarantanny podjęli trud nauki. Większość uczniów chętnie pracuje, zadaje pytania, odrabia zadania domowe, lecz też zdarzają się małe wyjątki. Moja rada dla uczniów: jak czegoś z lekcji, czy przesłanego materiału nie rozumiecie, zawsze możecie do nauczyciela napisać wiadomość, czy zadzwonić. Również polecam materiały dostępne z zasobów internetowych, gdzie zawsze można odszukać np. film edukacyjny, artykuły na dany temat, czy e-podręczniki itp. (pamiętajmy o zasadach bezpiecznego korzystania z Internetu!). Jeżeli znajdzie się taka chwila, to wolny czas poświęćmy na czytanie książek, różnych artykułów naukowych oraz na długich spacerach po lesie z moim psem. Kochani! Tęsknię i to bardzoooooo. Już nie mogę się doczekać powrotu do szkoły.

**Pan Łukasz Stawiarz**

To zdalne nauczanie spadło na nas, że tak powiem, jak grom z jasnego nieba. Nikt nas wcześniej tego nie uczył, bo też nie było takiej potrzeby i nagle okazało się, że musimy z dnia na dzień ogarnąć mnóstwo nieznanych nam wcześniej nowinek technologicznych. Tak sobie myślę, że wam to przyszło łatwiej, bo ten świat internetowy jest wam bliższy. Ciekawsza zapewne jest praca w sali szkolnej i uważam, że większość z nas teraz to docenia. Bo my tak często mamy, że musimy coś stracić, żeby to docenić. Pracuję o wiele więcej niż wcześniej, bo oprócz przygotowania materiału dla uczniów, trzeba poświęcić dużo czasu na sprawdzenie prac, czy też kontakt mający na celu wyjaśnianie pewnych zagadnień. Jeżeli już coś miałabym radzić, to bardzo Was proszę o systematyczność. Nie odkładajcie tego co macie zrobić na jutro, czy na później. Wiem, że ta sytuacja jest dla was trudna, ale uwierzcie mi, dla nas jeszcze trudniejsza, bo chcielibyśmy wam przekazać jak najwięcej i jak najlepiej i martwimy się o was, czy podolacie, czy rozumiecie. Jak będziemy się zachowywać odpowiedzialnie i zostaniemy w domu, to już wkrótce będziemy ten czas wspominać jako trudne doświadczenie. Dzisiaj życzę wszystkim przede wszystkim zdrowia i abyśmy jak najszybciej do siebie wrócili, bo być może ten czas dany jest nam po to, abyśmy wszyscy zatęsknili za szkołą?

**Pani Zofia Leja**

W tym roku nasza gazetka świętuje 25 lat ukazywania się. Stąd do końca roku szkolnego 2019/2020 będą pojawiać się różne materiały związane z tymże wydarzeniem.

**W**itam wszystkich czytelników gazetki „Bez tytułu”. Nazywam się Kinga Zbylut (niektórzy znają mnie pod panięńskim nazwiskiem Mitoraj) i jestem absolwentką waszej szkoły oraz członkinią kadry narodowej w Biathlonie. Mury szkoły opuściłam już całkiem dawno, ale nadal z przyjemnością je odwiedzam. Od czasów kiedy chodziłam do szkoły wiele się zmieniło, pamiętam pierwsze lekcje WF, które odbywały się na materacach w korytarzu. W piłkę nożną i koszykówkę graliśmy na boisku (nawet w zimę). Teraz chodzą do zupełnie nowej szkoły, która ma prawdziwą halę sportową, jednak mimo wszystko bardzo miło wspominałam czas spędzony w szkole podstawowej oraz moją małą przygodę dziennikarską.

Dzięki redagowaniu do gazetki mogłam zobaczyć miejsca, które wcześniej widziałam tylko w telewizji lub usłyszeć o nich w radio. Odwiedziliśmy studio RMF FM w Krakowie, gdzie miałam krótkie nagranie i zapraszałam słuchaczy na audycję. Kolejnym przystankiem była Warszawa, w której zwiedzaliśmy siedzibę TVP, w tym także plan serialu „Plebani”, studio TVN i wiele innych ciekawych miejsc. Było to coś niesamowitego, jednak jako dziecko byłam bardzo aktywna i samo pisanie do gazetki nie sprawiło mi aż tyle satysfakcji. Należałam w szkole chyba do wszystkich możliwych kółek jakie tylko były. Angażowałam się w przedstawienia, akademie, tańczyłam w zespole „Mali Miętusianie”, śpiewałam w chórze, sprzedawałam w sklepiku szkolnym, ale żadne to zajęcia nie sprawiło mi takiej przyjemności jak dodatkowe zajęcia z WF z Panem Wojtkiem Kosakowskim. To właśnie dzięki niemu zakończyłam się w sporcie.

Pan Wojtek był naszym wychowawcą, więc łatwiej było o dodatkowe zajęcia sportowe, ponieważ jeżeli któryś z nauczycieli był chory i mieliśmy zastępstwo to zazwyczaj był to WF, na którym czasami byliśmy odpytywani ze stolic :) Narty biegowe miałam po raz pierwszy oczywiście na lekcjach WF i mam je do dnia dzisiejszego. Dzięki temu, że biegaliśmy na lekcjach miałam szansę na naukę biegania i możliwości startu w pierwszych swoich zawodach, które odbywały się przy naszej szkole w ramach gminnej ligi. Od tego dnia zaczęła się moja przygoda ze sportem. Brałam udział we wszystkich zawodach i reprezentowałam nasz klub UKS Krokus Ciche. Po skończeniu szkoły postanowiłam pójść do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem, gdzie zaczęłam uprawiać biathlon. Jest to bardzo ciężka dyscyplina sportu, ale również nieprzewidywalna i dlatego ciekawa, ponieważ wszystko się może

wydarzyć. Dzięki temu, że trenuję zwiedziłam wiele miejsc na świecie i poznałam dużo znajomych. Kiedyś jako dziecko mogłam tylko podziwiać jak startuje Tomasz Sikora czy Ole Eine Bierdalen, a przez to że uprawiam sport mogłam ich poznać osobiście.



Kinga Zbylut



Kinga Zbylut



Bogusia Sz wajnos

Jako dziecko miałam dwa marzenia zostać sportowcem i chciałam być strażakiem. Co prawda należałam do młodzieżowej drużyny sportowo - pożarniczej, ale przy trenowaniu ciężko byłoby pogodzić taką służbę, więc znalazłam alternatywę i zostałam żołnierzem zawodowym. Życzę wam drodzy czytelnicy i uczniowie szkoły, abyście dążyli do swoich marzeń. Wiem, że nie zawsze jest łatwo i są chwile zwątpienia, bo też takie miałam, ale kiedy się coś osiąga to cieszy podwójnie, bo wiesz że osiągnęłaś coś dzięki swojej ciężkiej pracy i wytrwałości.

**Kinga Zbylut**

**N**a wspomnienie o mojej przygodzie małej dziennikarki od razu się uśmiecham.

Przed napisaniem tego tekstu postanowiłam odświeżyć wspomnienia przeglądając wiele numerów gazetki „Bez Tytułu”. Aż się łezka w oku kręci, gdy widzi się te zdjęcia, teksty... Przycho dząc pierwszy raz na spotkanie kółka dziennikarskiego, nie pomyślałabym, że spodoba mi się to aż tak bardzo. Zaczęło się od prostych krzyżówek lub wykreślanek na ostatnią stronę gazetki. Nie mogłam się doczekać aż trafi mi się okazja do napisania pierwszego poważnego tekstu. Gdy tak się stało, chciałam aby wyszedł idealnie. Takim

„większym” tekstem była relacja z walentynek w naszej szkole. Później już szło z górki... Na dziennikarskiej ścieżce stawały coraz to nowe wyzwania. Udało mi się przeprowadzić wywiad ze Ś.P księdzem Józefem Ślaziakiem. Było to dla mnie bardzo wzruszające doświadczenie, ze względu, że udzielał mi chrztu. Kolejnym wielkim doświadczeniem był lot do Gdańska, razem z Emilią Dąbrowską i naszym opiekunem Panem Janem Głąbińskim. Był to mój pierwszy lot samolotem, a także mój pierwszy pobyt nad morzem. Udało mi się zdobyć zdjęcie w kokpicie samolotu z panią pilot, podziwiałam Polskę z lotu ptaka, nasze piękne morze, zbierałam muszki i cieszyłam się tym pięknym dniem. Dostałam też propozycję wyjazdu na Kaspro wy Wierch w celu przeprowadzenia wywiadu z kierownikiem Obserwatorium panem Janem Trzebunią. W wagoniku na szczyt jechał z nami dziennikarz TVN24. Byłam wielką szczęściarą, ponieważ mogłam poczuć się jak profesjonalna dziennikarka, trzymając mikrofon stacji telewizyjnej. Podczas pobytu w górach zawsze zapiera mi dech w piersiach, dlatego na szczycie czułam się bardzo podksekcytowana. Samo przeprowadzenie wywiadu było stresujące, ale





# Były wielkimi szczęściarami

Odbyły wiele ciekawych przygód dziennikarskich, np. poznawały tajniki pracy w Kraków Airport - chodząc niepodal kołujących samolotów, w wielkim warszawskim świecie gościły w TVN24, TVP, rozmawiały z serialowymi aktorami, ale i docierały do niesamowitych miejsc na Podhalu, jak Obserwatorium Astronomiczne na Kasprowym Wierchu. Trzy absolwentki, trzy dziennikarki dzielą się z nami swoimi wspomnieniami.



Ewelina podczas darmowego rejsu samolotem miała możliwość rozmowy z panią pilot.

na szczęście nie byłam sama. Dzięki byciu małą dziennikarką, spełniłam swoje marzenie i widziałam na żywo aktora Michała Żebrowskiego podczas spektaklu teatralnego. Zagrali w nim także Jolanta Fraszyńska, Anna Dereszowska i Cezary Pazura. Z ciekawszych wspomnień pamiętam wieczór z premierą filmu pt. „Karolina” o błogosławionej Karolinie Kózkównie. Wydarzenie miało miejsce w Łagiewnikach. Była to premiera, w której uczestniczyli aktorzy, oraz wiele ważnych osobistości. Czułam się tam zarazem bardzo ważna, bo w końcu nie każdy w moim wieku mógł zdobywać takie doświadczenia. Tak samo profesjonalnie czułam się podczas wyjazdu na konferencję podsumowującą rok przez Port Lotniczy Kraków-Balice. Nie było to moje jedyne doświadczenie z tym lotniskiem. Pewnego razu przebywałam tam nie jako pasażer, ale w charakterze dziennikarki. Znajdowałam się na samej płycie lotniska - tuż obok nas kołowały wielkie samoloty, przebywałam w miejscach, do których po prostu wstępu nie ma. Oprócz wyjazdów ciekawą stroną pracy nad gazetką, była praca nad korektą gazetki, którą często miałam okazję robić. Gdybym miała opi-

sać każde swoje wspomnienie, każde doświadczenie, które dała mi gazetka, ten tekst byłby zdecydowanie dłuższy... Na pewno zapamiętałam ten czas na całe życie. Dzięki temu mój pobyt w szkole podstawowej i gimnazjum był na pewno dużo ciekawszy. Mimo tego, że swoją przyszłość nie połączyłam ze studiami dziennikarskimi, a ze studiowaniem położnictwa na Śląskim Uniwersytecie Medycznym w Katowicach nie żałuję. W tym momencie zajmuję się studiami i spełnianiem swoich marzeń, ale może kiedyś moim kolejnym celem będzie włączenie w moje życie czegoś związanego z dziennikarstwem, gdyż pisanie zawsze sprawiało mi wielką radość i było ciekawą odskocznią. Zachęcam każdego, aby spróbował swoich sił we współredagowaniu gazetki, może akurat tutaj odnajdzie swoją pasję. Na końcu chciałabym podziękować Panu Janowi Głabińskiemu za to, że uwierzył we mnie i dawał możliwości rozwoju w czasie tej sześcioletniej współpracy.

**Ewelina Knapczyk**

Kiedy zostałam poproszona o podzielenie się kilkoma wspomnieniami z okresu pracy przy redagowaniu gazetki „Bez tytułu” pomyśla-



Ewelina z mikrofonem telewizji tvn24 podczas jazdy kolejką na Kasprowy Wierch.

łam „nic prostszego, zajmie mi to kilka minut, będzie to przyjemna przerwa od pisania pracy licencjackiej”. Jednak kiedy już uruchomiłam Worda, a migający znak kursora dał mi znak, że mogę zaczynać swoją pracę, okazało się, że nie będzie to takie proste zadanie!

Z naszym prestiżowym piśmie związana byłam niemal przez wszystkie lata mojej edukacji na stopniu podstawowym i gimnazjalnym. Stworzyłam kilkadziesiąt tekstów: recenzji, relacji, reportaży, felietonów. Dzięki pracy w gazetce miałam okazję uczestniczyć w wielu wydarzeniach, poznałam szereg wspaniałych osobistości. Do dzisiaj chwalę się znajomym, że miałam okazję porozmawiać twarzą w twarz z Kamilem Stochem, Przemysławem Skowronem - prowadzącym poranny program w RMF FM, czy aktorką Katarzyną Łaniewską. Wszystkim także „mimoходом” wspominam o tym, że uczestniczyłam w warsztatach dziennikarskich prowadzonych przez świetną pisarkę Katarzynę Grocholę, odwiedziłam na Kopcu Kościuszki w Krakowie siedzibę najpopularniejszego radia w Polsce - RMF FM, zawitałam na plan kultowego już serialu „Plebania” produkowanego przez TVP, czy rozdawałam medale na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Specjalnej.

Ze wstydem muszę przyznać, że początkowo praca w gazetce nie przynosiła mi dużej radości. Napisanie artykułu nie było oczywiście przykrym obowiązkiem, jednak nie uważałam, że taka działalność w jakimś stopniu przyczynia się do mojego rozwoju. Ale wiadomo, człowiek młody, to człowiek głupi. Dopiero z czasem zaczęłam doceniać profesję dziennikarską. Szczególną przyjemność sprawiało mi pisanie tych tekstów, których tematykę wybierałam samodzielnie. Zdawałam sobie sprawę, że te artykuły przyciągają największą uwagę, a przedstawianie rzetelności z przymrużeniem oka sprawiało mi dużą frajdę. W moich domowych zbiorach do dzisiaj trzymam kilka numerów gazetki i z dumą wracam do niektórych tekstów, w których nawet dzisiaj niewiele bym zmieniła. Myślę, że praca w gazetce przyczyniła się także do mojego wyboru szkoły średniej i przede wszystkim profilu klasy (uczyłam się w II LO w Nowym Targu na profilu polski-historia-angielski).

Z perspektywy absolwentki i byłej redaktorki, mogę tylko poradzić wszystkim obecnym dziennikarzom naszego pisma, aby tworząc teksty starali się odszukać swój własny styl pisania, który sprawi, że nawet kiedy tekst nie jest podpisany waszym prawdziwym nazwiskiem, to i tak wiadomo spod czyjego pióra wyszedł.

**Bogusia Sz wajnos**



Pierwsze igrzyska olimpijskie odbywały się w Olimpii w Grecji co cztery lata, stąd w starożytnej Grecji termin olimpiada, który oznaczał czteroletni okres między kolejnymi igrzyskami. Pierwsze udokumentowane igrzyska odbyły się w roku 776 p.n.e. W igrzyskach mogli brać udział wszyscy wolni Grecy płci męskiej. Byli to w większości żołnierze z poszczególnych miast państw z Półwyspu Peloponeskiego. Igrzyska odbywały się ku czci boga Zeusa, a na czas trwania igrzysk zapalano ogień - odpowiednik naszego znicza olimpijskiego.

Jednymi z najstarszych konkurencji na igrzyskach były biegi krótkie. (dyst. 192,5), średnie i długie. Bieżnia na stadionie miała długość 600 łokci (takiej jednostki miar wtedy używano), czyli 192,5m. Prócz tradycyjnych biegów rywalizowano w skoku w dal, rzucie dyskiem, oszczepem, biegu w zbroi, zapasach, boksie, wyścigach rydwanów, wyścigach konnych. Z czasem dodawano nowe konkurencje, a wśród nich pojawiła się rywalizacja trębaczy (gra na trąbce) i poetów.

A nagrody? Tylko zwycięzca otrzymywał wieniec z gałązek wawrzynu (laur olimpijski) i wieczną chwałę, sławę w mieście, z którego pochodził. Są dokumenty, które mówią, że zwycięzcy stawiano pomniki, bito na ich cześć monety, pisano utwory literackie, śpiewano pieśni. Podobnie jak dzisiaj, np. w Wiśle jest skocznia narciarska im. Adama Małyszka (to współczesny rodzaj pomnika). Dzisiaj wybitni sportowcy występują w reklamach - to nic innego jak wizerunek zwycięzcy na starożytny amforze.

Igrzyska olimpijskie trwały do roku 393 n.e.; ze względu na pogański charakter oraz wiele sytuacji łamania regulaminu zawodów - zostały zniesione przez cesarza Teodozjusza I Wielkiego. Polski jeszcze wtedy nie było na mapie ówczesnego świata. Po zakazaniu organizacji Igrzysk w roku 392 n.e. tak cyklicznej imprezy sportowej, która przetrwałaby tyle lat, nie znajdziemy na kartach historii żadnego państwa. Były różnego rodzaju rywalizacje mające charakter sportowy, m.in.: turnieje rycerskie, walki wręcz, ćwiczenia sprawnościowe, gonitwy konne, ale odbywały się one lokalnie, brak im było ujednoliconych przepisów oraz ciągłości.

W wielu XIX wśród ludzi bardzo bogatych i wykształconych pojawiło się wielkie zainteresowanie kulturą antyku. Idea igrzysk stawała się coraz bardziej bliska wskrzeszenia. Wielkim orędownikiem stał się francuski baron Pierre de Coubertin (czyt. Pier de Kuberte). Dzięki jego inicjatywom powołano Międzynarodowy Komitet Olimpijski, który zorganizował w Atenach w roku 1896 pierwsze nowożytne Igrzyska Olimpijskie. I tak z przerwami na I i II wojnę światową, Igrzyska trwają do dzisiaj. W starożytności na czas Olimpiad zawieszano wszelkie konflikty, dzisiejszy świat ma z tym wielki kłopot.



Polska po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 stanęła przed możliwością udziału w Igrzyskach - 1920 r. ale przeszkodą była wojna z bolszewikami (Bitwa Warszawska 1920), jeszcze raz przez bojkot nie uczestniczyliśmy w zmaganiach olimpijskich w 1984 r. w Los Angeles. Cztery lata wcześniej USA nie przyjechało do Moskwy. Świat dzielił się na państwa komunistyczne (m.in. ZSRR - obecnie Rosja, Polska, Czechosłowacja - teraz Czechy i Słowacja, NRD - część obecnych Niemiec, Węgry, Jugosławia) i państwa kapitalistyczne. Ilość medali zdobytych w Moskwie, bo aż 32 świadczą, że nie wszystkie ekipy ze świata przyjechały do Moskwy.

## Olimpijski tort wszystkim smakuje

**Zaraza, która zaważadnęła światem nawet w świecie sportu sieje spustoszenie. Letnie Igrzyska Olimpijskie w japońskim Tokio zaplanowane na tegoroczne lato zostały przełożone na 2021 r.**



ZDJĘCIA ZASOBY INTERNETU

Najbliższe IO miały odbyć się w Tokio, ale korona wirus wygrał z Olimpiadą przełożoną na rok 2021. Czy to kłątwa TOKIO? Bo przypomnę, że w 1940 Igrzyska były zaplanowane w stolicy Państwa Kwitnącej Wiśni, ale II wojna światowa (1939-1945) uniemożliwiła odbycie się zawodów.

Pierwsze złoto musieliśmy zawdzięczać je Halinie Konopackiej. Była to jak na ówczesne czasy nieprzeciętna kobieta. Pisała wiersze, brała udział w wyścigach samochodowych. Dopiero podczas studiów na Uniwersytecie Warszawskim zainteresowała się sportem. Złoty medal zdobyła na IO w Amsterdamie w roku 1928, a dziennikarze przyznali tytuł Miss Igrzysk. Były to pierwsze Igrzyska,

na których mogły startować kobiety. Halina Konopacka była bardzo wszechstronnym sportowcem o czym świadczą jej rekordy świata i Polski: Światowe Igrzyska Kobiet: 1926 r. - 1. m. w rzucie dyskiem, 3. m. w pchnięciu kulą oburącz, 5. m. w rzucie oszczepem oburącz, 1930 r. - 1. m. w rzucie dyskiem, trzykrotna rekordzistka świata w rzucie dyskiem: 1926 r. 34,15 m; 1927 r. 39,18; 1928 r. 39,62 m, 27-krotna mistrzyni Polski w pchnięciu kulą, rzucie dyskiem, oszczepem, skoku wzwyż, 3-boju, 5-boju, sztafecie 4x75 m, 4x100 m, 4x200 m

Na przestrzeni wielu lat Igrzyska ewaluowały w swojej formie. Dzisiaj jest to wielkie komercyjne przedsięwzięcie, ukierunkowane na zysk, a idee Pierra de Couberte są małutkim dodatkiem tego marketingowego tortu, który tak bardzo wszystkim smakuje.

**pan Wojciech Kosakowski**



📍Ateny 1896 r. - pierwsze nowożytne Igrzyska Olimpijskie - bieg na 100 m  
🏅Medale olimpijskie z 1896 roku.

🏆Igrzyska posiadają swoje symbole: flagę, hymn, motto, ogień olimpijski. Flaga - to pięć różnokolorowych kół spleających się z sobą. Poszczególne kolory symbolizują kontynenty: niebieski - Europę, czarny - Afrykę, czerwony - Amerykę, złoty - Azję i zielony - Australię